

Pozostał nam protest

Data publikacji: 3.03.2011 11:30

□

Czy warto się buntować? Rozmawiamy z Sonią Winder, która koordynuje uczniowski protest przeciw przeniesieniu skoczowskiego liceum.

Łukasz Grzesiczak: Warto się buntować?

Sonia Winder: Jasne, że warto. Trzeba walczyć o swoje.

Buntujecie się przeciwko przeniesieniu szkoły...

Nie zgadzamy się ze starostwem powiatowym, które stwierdziło, że nie ma pieniędzy na utrzymanie naszej szkoły. Nie powinno się tak robić. Chcą nas przenieść na „Bajerki” do zawodówki i technikum, gdzie są zupełnie inni ludzie, mają inne aspiracje i nie wyobrażam sobie, żeby moje „tablo” tam wisało. Gdybym chciała iść na „Bajerki”, to bym tam poszła, ale nie chciałam. Wybrałam liceum i nie powinni nas przenosić. Szczególnie, że wszyscy lubią tę szkołę. Jest super po prostu.

Nie ma innego sposobu? Jedynie protest?

Jest pełno sposobów. Szkoła też się w to angażuje. 7 Marca organizuje Dzień Otwarty, żeby zachęcić potencjalnych uczniów do nauki w naszej szkole. Nam pozostał protest, co więcej zrobić? Trzeba wyjść na ulicę, pokazać się ludziom, że jest taka sprawa, że trzeba coś z tym zrobić.

I jak, przynosi efekty?

Na razie jeszcze nie wiem, bo ten protest miał być w miniony czwartek, ale na razie jestem chora, więc to nie wypaliło. Mam nadzieję, że w następnym tygodniu wrócę do szkoły i wyjdziemy na ulicę.

Skąd się wziął pomysł protestu wśród uczniów?

Sam pomysł zrodził się w mojej głowie. Tydzień, dwa tygodnie temu, gdy się dowiedziałam o tym przeniesieniu naszej szkoły. Wkurzyło mnie to strasznie i stwierdziłam, że tak nie może być. Założyłam na facebooku informacje o proteście. Zaczęłam zapraszać znajomych ze szkoły, absolwentów. W końcu ludzie sami zaczęli się zgłaszać. Wielu uczniów zaczęło podchodzić do mnie podczas przerw. Wszystkim się ten pomysł spodobał.

Nie było negatywnych reakcji?

Jeden nauczyciel mówił, że to za wcześnie, drugi, że to za późno, trzeci, żeby się w to nie mieszać. Dyrektor naszej szkoły mówił, że mamy w żadne protesty się nie mieszać, olać to zupełnie, że oni się tym zajmą. No, ale ja się z nim nie zgadzam, bo uczniowie to uczniowie i też mają prawo głosu.

Skąd pomysł, żeby wykorzystać facebooka do informacji o proteście?

Facebook jest dziś najbardziej znanym portalem społecznościowym. Prawie dwie trzecie moich znajomych, o ile nie wszyscy, ma facebooka. Stwierdziłam, że to najlepsze miejsce do złączenia tych wszystkich ludzi. Wiadomo, że przez komunikator gadu-gadu czy telefon byłoby dużo trudniej. Na facebooku moja wiadomość rozesłała się sama dalej.

Jak to jest się czuć kierownikiem czy szefem protestu?

Nie czuję się nim. Raczej czuję się odpowiedzialna. Jak coś nie wypali, to będzie na mnie, to będzie moja wina.

Lubi się Pani buntować?

Całe życie się buntuję. Od pierwszej klasy podstawówki zawsze stwarzałam problemy wychowawcze, zawsze rodzice wzywani byli do szkoły, na wywiadówkach problemy. Zawsze się buntowałam o wszystko. O niesprawiedliwość. Zawsze broniłam innych uczniów, którzy zostali niesprawiedliwie potraktowani.

Czy protest uczniów jest najlepszym sposobem na promocję szkoły?

Nie jest może najlepszym. Będą pewnie później oskarżać, że nauczyciele pozwalają nam wychodzić ze szkoły. Ale mamy też inne plany. Chcemy zrobić koncert, żeby wypromować szkołę. W dzień otwarty też mamy grać. Chcemy jak najlepiej zaprezentować naszą szkołę. A jest co!

Jak wygląda ta współpraca protestującej młodzieży i nauczycieli?

Zależy, bo niektórzy nauczyciele mówią: „Sonia nie wtrącaj się w to, tylko kłopoty przyniesiesz”. Są i tacy – jak choćby opiekun samorządu uczniowskiego pan Welc - który pomógł mi z tym protestem. Powiedział, żeby zrobić to w formie happeningu, że on nam pomoże, pogada z nauczycielami. Ogólnie różnie to jest. Niektórzy są za, niektórzy są przeciw.

Nie boi się Pani kłopotów, które to może przynieść?

Ja nie. Myślę, że może to przynieść jakieś kłopoty. Ale nie wolno być sparaliżowanym strachem.

Czy czuje Pani odpowiedzialność za te osoby, które w jakiś sposób angażuje do tego protestu?

To nie jest tak, że teraz mamy wyjść i będziemy rzucać jajkami w ratusz. Policja o tym się dowie odpowiednio wcześniej, bo chcemy, żeby nas eskortowała spod liceum. Nauczyciele wiedzą, więc to wszystko będzie oficjalne. Wszystko na spokojnie. Myślę, że nie będzie problemów.

Uda się obronić szkołę?

Myślę, że tak. Myślę, że każdy absolwent i każdy uczeń się ze mną zgodzi, że ta szkoła nie powinna być przenoszona, bo jest naprawdę super szkołą. Ja nie poszłam do Osucha, do Kopernika, choć te licea mają lepszą opinię. Poszłam do LO w Skoczowie. Są tutaj wspaniali nauczyciele jak i profile – sportowo-turystyczny (do którego sama uczęszczam), językowo geograficzny, ekologiczno-biologiczny, humanistyczno-społeczny. Jest to szkoła mała, co jest jej wielkim atutem - wszyscy się znają i nauczyciele znają każdego ucznia.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak